GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 127. We Wtorek dnia 2. Czerwca. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 30. Maja.

Wyjechał: Cesarsko-rossyjski General-Major i Generalny Adjutant, Weymarn, do Drezna.

Gazeta rządowa z dnia dzisiejszego zawiera program uroczystości przy położeniu kamienia węgielnego do pomnika, mającego być wzniesionym na rozkaz najwyższy na pamiątkę wstąpienia na tron ś. p. Króla Fryderyka II.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 29. Maja.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem, Jego Cesarsko-Królewska Mość wraz z Najjaśniejszą Cesarzową raczył przybyć do Stolicy tutejszéj. Miasto było oświetlone.

JW. Radzca Tajny Turkułł, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, przybył tu dnia onegdajszego z Petersburga.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Maja.

Podług zeznania dwóch wczoraj w sprawie śledczéj przeciw Courvoisierowi wysłuchanych świadków rzekł tenże kilkakrotnie, że gdyby miał pieniądze starego Lorda, nie pozostałby ani na chwilę w Anglii, a umieszczone w Morning-Chronicle pismo zwraca na to uwagę, że morderca nie mógł na żaden sposób mieć jedynie na celu znalezionych kosztowności, lecz że owszem domyślać się trzeba, iż chciał zabrać jaką summę pieniędzy, jaka się może w ręku Lorda podług jego wiedzy znajdowała; wypada więc zasięgnąć wiadomości u bankiera zabitego Lorda i na innych miejscach, czyli mu ostatniemi dniami jakiéj znacznéj nie wypłacono summy. Zresztą zaświadczenia, wystawione Courvoisierowi przez jego dawniejszych panów, a mianowicie przez członka parlamentu, Pana Fectora, bardzo korzystnie o nim przemawiają.

Mająca być nowo wystawiona giełda w Londynie zajmować będzie 293 stóp długości i 175 stóp szerokości.

Dzienniki z Jamaiki aż po 30. Marca zawierają adres z licznémi podpisami, przesłany z Manszestru do Gubernatora Sir Karola Metcalfe, w którym mieszkańcy uskarzają się na upadek w uprawie kawy, na brak robotnika i na codzienne pomnażanie się zbrodni. W odpowiedzi na ten adres czyni Gubernator uwagę, że środki do odwrócenia tego złego, muszą być głównie pozostawione właściciele-

lom plantacyi i że dziwić mu sie przychodzi treści adressu, albowiem gdy przebywał w tamtych stronach, słyszał tylko powszechny odgłos zadowolenia z pomyślnego stanu w jakim się wszystko znajdowało. Do Demerara od 1. Marca przybyło 160 wychodzców i rokują powszechnie pomyślny obrót pod względem polepszenia kolonii. W Antigua doznano dwukrotnego wstrząśnienia ziemi, które przecież żadnéj szkody nie przyniosło.

Listy z Langnayra z dnia 24. udzielają wiadomości z Bogota, że Generał Obando powstał przeciw rządowi. Był on oskarzonym o przyłożenie się do zamordowania Generała Sucie i gdy chciano tego na nim sądownie poszukiwać, chwycił się do broni ze swym oddziałem i ukazał się przed Popayn, w celu podburzenia mieszkańców, co mu się wszakże nie powiodło. Rząd Bogoty wysłał wojsko przeciw niemu.

Hiszpania.

Sir Lacy Evans miał obecnie wiele narad z Ministrami względem należności angielskiemu legionowi przypadających; zdaje się jednak, że stan skarbu nie dozwoli wypłacić od razu Rządowi 280,000 funtów szterlingów i że z tego powodu przymuszonym zostanie do zawarcia układów z pomienionym Generałem.

Belgia.

Piszą z Bruxelli pod dniem 24. Maja, że kolej żelazna z tego miasta do Tubizy, otworzona zestała dnia wczorajszego przy zwyczajnych uroczystościach.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Maja.

Przełożony Królowi przez Pana Zografosa traktat handlowy i przyjaźni między Grecyą a Turcyą nie uzyskał zatwierdzenia N. Pana. Zawiera on bowiem punkta, mogące być wielkim uszczerbkiem dla nowego państwa greckiego. Dzienniki nasze okropnie przeciw Panu Zografosowi powstają i już nawet o pozbawieniu go urzędu głoszą.

(*Lipska Gaz. powsz.*) — Traktat handlowy, żeglugi i przyjaźni między Grecyą a Turcyą stanowi prawie wyłączny przedmiot rozmów publicznych. Trudno opisać oburzenie publiczności na P. Zografosa od chwili, jak pisma publiczne text traktatu tego ogłosiły. Główne skargi zanoszą przeciw przyznanéj sądom tureckim władzy nad poddanymi greckimi, mieszkającymi w państwie tureckiem, przeciw oznaczeniu żeglugi nadbrzeżnéj, zobopólnemu wydawaniu zbiegłych poddanych i zakazowi zaparcia się swéj narodowości. Ostatni punkt najbardziéj oburzył Greków, ponieważ go poczytują za całkiem niezgodny z przyszłością Grecyi.

Serbia.

Z nad granicy serbskiéj, dnia 16. Maja.

(*Lipska gazeta powsz.*) — Podług doniesień z Belgradu z dn. 15. Maja powstała na dniu 24. Kwietnia bezkrwawa reakcya w Serbii aż do dnia dzisiejszego prócz usunięcia wszystkich nieprzyjaciół starego Xięcia Miłosza od steru rządu, żadnych dalszych za sobą nie pociągnęła skutków. Zgromadzeni przez stronnictwo Xięcia Miłosza rokoszanie, w liczbie 1200, stali jeszcze dnia 14. Maa w Topcedere na godzinę od Belgradu. Xiążę Michał wyprawił gońca do Konstantynopola z zawiadomieniem Sułtana o roszczeniach tychże rokoszan, mających na celu przywrócenie Xięcia Miłosza pod tytułem opiekuna. Tymczasem od dn 8. Maja liczba rokoszan nie zwiększyła się i w Belgradzie wszyscy są dosyć spokojni przy roztropném braniu się Baszy i Konsula rossyjskiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 6. Maja.

Porta złożonego z urzędu i tu przywołanego Gubernatora, Nafiza Baszę, pod sąd oddała. Obwiniają go, że ludność turecką w Adryanopolu przeciw chrześcianom podburzał i pogłoskę rozsiewał, że Imana jednego, którego znaleziono zabitego, Grecy zamordowali.

Poseł francuzki, Pan Pontois, wręczył Sułtanowi imieniem swego króla kosztowne podarunki, złożone z waz i drogich materyi różnego rodzaju. Hrabia Reuslos złożył je w Seraju. — Według doniesień z Aleppo z dn. 26 Kwietnia był Ibrahim Basza w Maraszu i ciągle się uzbrajał.

Od niejakiego czasu stowarzyszył się na przedmieściach Pera i Galata związek dobroczynności, mający zamiar nieść pomoc potrzebnym wsparcia klasom mieszkańców. Związek ten złożony z najznaczniejszych członków katolickich tutejszéj osady Franków, niedawno za obrębem przedmieścia Pera nabył grunta, które na budowę szpitala i instytutu ubogich użytemi być mają. Gdy podano na to o pozwolenie Sułtana, Jego Sułtańska Mość nie tylko zaraz onegoż udzielił, lecz zarazem przyczynił się summą 10,000 piastrów do tego w zamiarach ludzkości zakładanego instytutu.

Syrya.

Donoszą z Alexandryi, że w skutek sprężystego wkroczenia konsula austryackiego Mehmed Ali przesłał do Damaszku rozkaz, aby sprawy przeciw oskarzonym o zamordowanie księdza Thomasa żydom podług da-

wniejszych form sądowych nie toczono. — Wicekról zakazał Sędziom dalszego użycia wszelkich środków przymusowych cielesnych, aby ich do zeznania skłonić i zalecił trzymać się ściśle ludzkością tchnących przepisów, objętych w hattyszeryfie z Gülhane. — Konsul francuzki, Hrabia Ratti-Menton, wielce się podobno do pastwienia się nad żydami przyłożył. On to miał być powodem do dwukrotnego użycia tortury. — W Syryi panuje niespokojność. Wyglądają co chwila nowego powstania z strony Druzów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 22 zawiera: Wyjątek z Otello przekładu Ulricha. — Ekonom (dokończenie) przez Lucyana Siemieńskiego. — O rzeczywistem istnieniu myśli przez K. Libelta (dokończenie). — Doniesienia literackie. — Ogłoszenie p. W. Wańkowicza.

W Powszechnéj Gazecie państwa pruskiego z d. 29. Maja, Nr. 149 umieszczono pierwszą część artykułu, obejmującego wykaz statystyczny ludności w Królestwie pruskiém pod względem różnych odcieni mieszkańców, mówiących innym, nie zaś niemieckim językiem, z którego wyjątek, o Wiel. X. Poznańskiem tutaj dosłownie umieszczamy.

»Podług przeliczenia na końcu r. 1837 obejmowało Wiel. X. Poznańskie z wyłączeniem wojska:

rzymsko-katolickich chrześcian	739,527,
ewangelickich chrześcian	344,853,
chrześcian kościoła greckiego	33,
Menonitów	1,
Żydów	74,194,
ogółem	1,158,608.

Już z tego się okazuje, że przeszło trzecia część mieszkańców W. X. poznańskiego częścią się z osadników niemieckich i potomków tychże składa, częścią przynajmniéj po niemiecku płynnie mówi. Jawniéj się to jeszcze wykrywa z następującego rysu, opartego na wykazie Królewskich Regencyi w Poznaniu i Bydgoszczy. Sciąga on się do przeliczenia na końcu r. 1831, gdzie z wyłączeniem wojska było w ogólności 1,046,480 mieszkańców; z tych po polsku mówiących naliczono 603,374, a tak 443,106 za Niemców poczytać wypada.

Podług tego więc na milion mieszkańców przypadałoby w przecięciu 576,575 Polaków i 423,425 Niemców, albo też z całéj ludności blisko $\frac{3}{7}$ części byłyby Niemców a mało tylko co więcéj nad $\frac{4}{7}$ Polaków. Tymczasem podług wszelkiego prawdopodobieństwa pod nazwą Polaków tutaj tę tylko część mieszkańców objęto, z którymi się jedynie w polskim języku porozumieć można i którzy z tego powodu jedynie w języku polskim naukę religii i początkowe wychowanie pobierać mogą. Ale ta część mieszkańców jest oczywiście mniejsza od części mówiącéj płynniéj po polsku niż po niemiecku, u któréj także język polski jest językiem domowym. O ile więc tutaj niemieckie i polskie wykształcenie narodowe rozróżniać wypada, pozostanie się zapewne przy prawdopobobieństwie podania, iż przynajmniéj trzecia część całéj ludności W. X. Poznańskiego obecnie za niemiecką poczytana być może.

Stósunek jednak ludności niemieckiéj do polskiéj pod względem ilości dusz, bardzo jest różny w pojedynczych częściach téj prowincyi. Liczba Polaków o wiele jest przeważniejszą w części prowincyi od jeziora Gopła do górnego Sląska, graniczącéj z teraźniejszém Królestwem polskiém. Liczba Niemców przeważa przeciwnie w téj części prowincyi, która nad granicą Nowéj Marchii i wzdłuż sąsiedzkich powiatów niższego Sląska i Pruss zachodnich leży. Powiaty, leżące między temi dwoma częściami prowincyi, tworzą przejście jednego stósunku do drugiego z odmianami, wywołanemi przez właściwość ich położenia. Podług podań obydwóch Regencyi okazało przeliczenie na końcu r. 1831 w powiatach: Mogilnickim, gniezinskim, wągrowieckim, wrzesinskim, średzkim, pleszewskim, odolanowskim i ostrzeszowskim ogółem Polaków 257,633, Niemców 49,140, ogółem 306,773; sremskim i kościańskim Polak. 69,606, Niemc. 11,484, ogół. 81,090; bukoskim, szamotulskim, obornickim i inowrocławskim Polak. 94,741, Niemc. 55,302, ogół. 150,043; krotoszyńskim i krobskim Polak. 65,905, Niemc. 42,037, ogół. 107,942; poznańskim z stóleczném miastem Polak. 29,962, Niemców 33,134, ogół. 63,096; szubinskim, bydgoskim i wierzyckim Polak. 41,334, Niemców 63,458, ogół. 104,792; chodziskim, czarnkowskim, międzychodzkim, międzyrzeckim, babimostskim i wschowskim Polak. 44,193, Niemc. 188,551, ogół. 232,744; ogólna summa dla całéj prowincyi jak wyżéj Polak. 603,374, Niemc. 443,106, og. 1,046,480.

Podług tego znajdowało się w przecięciu pomiędzy 10,000 mieszkańców tu za Polaków podanych w powiatach: Mogilnickim, gniezinskim, wągrowieckim, wrzesinskim, średzkim, pleszewskim, odolanowskim i ostrzeszowskim . . . . 8398.

Sremskim i kościańskim . . . . 8584.
Bukoskim, szamotulskim, obornickim i inowrocławskim . . . . 6314.
Krotoszynskim i krobskim . . . . . 6106.
Poznańskim z miastem stołeczném . . 4749.
Szubinskim, bydgoskim i wierzyckim . 3944.
Chodzieskim, czarnkowskim, międzychodzkim, międzyrzeckim, babimostskim i wschowskim . . . . 1899.

Geranium Robertianum, jako lekarstwo na gościec i podagrę, zalecone przez A. Piccioli. Roślinę tę zalecił panu A. Piccioli pewien botanik jako lekarstwo na gościec i podagrę, poczem tenże, chociaż niezupełnie w to wierząc, postanowił przy najpierwszéj sposobności doświadczyć jéj skutków. Sposobność ta wydarzyła się niezadługo. Pan A. Piccioli kazał choremu na bolące miejsca jako odwar przykładać tę roślinę i to samo co dwie lub trzy godzin powtarzać. Okazał się zadziwiający skutek, wkrótce ból się uśmierzył, a chory po niejakim czasie uczuwszy ulgę, pozbył się go zupełnie. Taki sam pomyślny skutek sprawiła ta roślina używana przez pana Piccioli we wszystkich innych podobnych atrytycznych przypadkach, połączonych z najgwałtowniejszym bolem. Geranium Robertianum należy do dziesiątego porządku szesnastéj klasy Lineusza, jest w Europie bardzo rośliną powszednią i rośnie dziko mianowicie w Toskanie na miejscach pokrytych cieniem, w pobliżu starych murów i nad strumieniami, jest jednoletnia i kwitnie w miesiącu Kwietniu lub Październiku. Nie wymieniamy jéj znamion botanicznych dodając tylko, że ziemia każdéj okolicy do rozkrzewienia jéj jest przydatną.

Prissnitz unieśmiertelniony. — W pewném piśmie angielskiém z przeszłego miesiąca wyczytujemy następujący ciekawy artykuł: »Lord Monclist, bardzo majętny człowiek, mający lat 58, cierpiał na suchobólność, to jest na łamanie w kościach; już go byli odstąpili najsławniejsi lekarze. Udał się więc na kuracyję wodną do Gräfenbergu. Gdy tam przyjechał, musiano go na pasach wnieść do pokoju, ponieważ ani chodzić ani stać nie mógł. Zabawiwszy 16 miesięcy i dni pięć, opuścił Gräfenberg, zupełnie uleczony. Uradowany tak pomyślnym skutkiem, założył tuż przy zwierzeńcu okazałéj swéj majętności, odległéj o trzy mil angielskich od Londynu instytut leczenia zimną wodą, w którym dwudziestu czterech chorych ma bezpłatnie kuracyję i pielęgnowanie. W pośrodku obszernéj łąki przed tym zakładem, wznosi się na ośmiu doryjskich kolumnach bardzo piękna świątynia, a w niéj — otoczony atrybutami Neptuna, bożka wód, na skalistéj podstawie, u któréj Najada świeżą wodę z urny w ozdobną kotlinę leje, stoi z białego marmuru w wielkości naturalnéj — Priessnitz w powszedniém swém odzieniu i prawą ręką na Najadę wskazuje. Mnóstwo ludzi ciekawych tak z Londynu jakoteż z poblizkiéj okolicy odwiedza tę świątynię, ale skoro takowa widzami jest napełniona, natychmiast z potrójnych przyczołków kopuły w kształcie sklannych nakryw, zaczyna tryskać woda na żelazną kratę, która na szerokość dwóch stóp całą świątynię otacza. W kolumnach bowiem są skryte rury, któremi się za pomocą pompy woda do kopuły dostaje. Przytém z rozpadléj skały w podstawie daje się słyszeć głos: iż obecni tylko wtedy na sucho z świątyni wyjdą, gdy się wprzódy jakim datkiem dla ubogich w tymże instytucie przyczynią. Większa część z nich przychyla się chętnie do tego wsparcia i zmusza także opierających się do złożenia jakiego datku, albo też do przeprawienia się przez potrójną ścianę wody, co zawsze wszystkich widzów tak wewnątrz jak i zewnątrz świątyni, wielkiego śmiechu pobudza, przeprawiający się bowiem zlani w okamgnieniu rzęsistym strumieniem wody, przemakają aż do nitki, ale przytém i tę korzyść z tego odnoszą, iż bezpłatnie z kuracyją wodną się obeznawają. Z powodu téj oblewanéj zabawki, wpłynęła już nieraz znaczna kwota do kasy tegoż instytutu. Uskutecznienie tak oryginalnego pomysłu odpowiada zupełnie charakterowi zacnego lorda.
